№ 176. Kraków, dnia 5 Sierpnia — Niedziela. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Baama; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weisza i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 4 sierpnia.

Ktoś się już pytał, czy artykuł Leona Say'a w *Fortnightly Review* o kanale suezkim i zgodzie franko-angielskiej jest programem kandydata do teki ministra spraw zewnętrznych, czy tylko manewrem dla wywołania haussy akcyj sueskich. Nowa ugoda tunetańska nawet nie budzi tej wątpliwości; stypulacye nowej ugody z beylikatem podnoszą dziesięć razy i więcej wartość akcyj pożyczek tunetańskich, znajdujących się w kieszeniach tych samych ludzi, które rozpoczęli wojnę przed trzema laty. Dajcie mi dobrą politykę, powiedziano — a dam wam dobre finanse. Dobra polityka powinna oprócz wielkich rezultatów państwowo-politycznych jeszcze opłacać się złotem...

Francuzi odnoszą w Egipcie zwycięstwo w rocznicę Tel-el-Kebir. Rząd Gladstona zadowalnia się rezultatami politycznemi swej polityki nad Nilem i nad kanałem suezkim, zwycięstw swych nie chce nadużyć i zostawia Francyi, co francuskie, zostawia Lessepsowi jego kanał i akcyonaryuszom francuskim monopol połączenia dwóch mórz, wraz z odnośnemi taksami. Wybudowanie nowego angielskiego kanału nie byłoby niczem innem, jak przeprowadzeniem ruchu angielskiego handlu, to znaczy prawie trzech czwartych z kanału Lessepsa na kanał angielski. Szowinistom uśmiechał się ten horoskop. Konserwatyści rachowali na ten szowinizm angielski i liczyli na to, że rząd Gladstona, który jednej nocy letniej zajął kanał cały, a potem zdobył Tel-el-Kebir i zatknął angielską chorągiew na cytadeli Mehmeda Alego, potknie się na — akcyach kanału suezkiego. Zwycięstwo Gladstona jest zupełne wobec konserwatystów; drugie odnosi on w polityce zagranicznej. Gdyby ktoś sądził o całej tej sprawie podług komentarzy wielu dzienników francuskich i to najpoważniejszych, toby mu się wydawać musiało, że Wielka Brytania złożyła miecz u stóp — kompanii suezkiej, Gladstone kapitulował przed Lessepsem, słowem, zwycięstwo *de la grrrande nation* zupełne.

Rzecz się ma nieco inaczej. Rezultaty odniesione przed rokiem w Egipcie przez Anglię stanowią w dziejach nowożytnych zupełnie nowy ustęp. Cała „kwestya wschodnia" przybrała zupełnie nowy obrót, odkąd Egipt, kanał suezki i droga do Indyj dostały się w ręce angielskie. Dzięki ks. Bismarkowi i braku politycznej głowy na czele Francyi, a odwagi bronienia swych interesów w narodzie francuskim, mogła Anglia jednym zamachem obalić wiekową politykę francuską i w ciągu kilku tygodni posunąć się tyle naprzód w swych zamiarach, na coby w innych warunkach nie było starczyło lat dziesiątków. Rezultat polityczny dla Anglii jest olbrzymi. Daleko trudniej jest zabezpieczyć ten rezultat, tak nagle, tak niespodziewanie nawet dla tych osiągnięty, dla których wzięcie Egiptu pod panowanie angielskie było od wielu lat niezachwianym postulatem polityki anglo-indyjskiej, kwestyą życia i śmierci wobec przewrotów, które nastąpią z dojrzeniem kwestyi wschodniej.

Gladstone z całą wytrawnością polityka, stara się hamować szowinizm angielski, rozbujały zwycięstwami roku zeszłego. Okiem znawcy obserwuje on ducha panującego u sąsiada z tej strony cieśniny Kaletańskiej i bez wahania zrzeka się na rzecz Francyi tego — co nigdy nie było angielskiem. Oto zwycięstwo francuskie. Kanał suezki musiał być ze swej natury monopolem. Stworzył go geniusz francuski. Wiekową pracą ducha, krwi i znoju przygotowywało się tu panowanie francuskie, a kiedy Egipt zaczął kwitnąć, rolnictwo, przemysł rozwinęły się najświetniej, kiedy owoc tylu zachodów i pracy zdawał się dojrzałym do zerwania dla Francyi, wtedy zerwała go Anglia. Kanał Lessepsa jest chlubą Francyi. Nikt nie był ostrzejszym jego wrogiem, nad Anglików, jak długo był problematem. Od razu stał się pierwszorzędnym celem dążeń angielskich, kiedy genialny pomysł francuskiego inżyniera, wykonany odważnemi milionami francuskich kapitalistów, stał się czynem. Na tym punkcie nie było różnicy stronnictw w Anglii. Lord Beaconsfield, wtenczas jeszcze Lord Disraeli kupując cichaczem 176 tysięcy akcyj sueskich, czy Gladstone bombardujący Aleksandryę i szturmujący księżycową nocą Tell el Kebir — robili jedną politykę. Panując dziś fizycznie nad kanałem i drogą do Indyj, może Anglia zostawić francuskiej kompanii kanał suezki i zwycięstwo Lessepsowi, i nieurażać sąsiada drażliwości. Kompania Lessepsa zobowiązuje się zbudować drugi kanał, rząd angielski otrzymuje większy wpływ w zarządzie, zyski towarzystwa z taks, które w dwóch trzecich opłacają statki angielskie będą w części zwrócone angielskim właścicielom okrętów. Jeśli więc prasa francuska tryumfuje z takiego zwycięstwa, na którem ostatecznie najwięcej zyskają tylko akcyonaryusze akcyi sueskich, to trzeba się pytać, czy to głos tych we Francyi co mają za dewizę *nummus post virtutem*, czy tych co idą za Horacego *virtus post nummos*.

To jednak pewna, że za tak małą cenę Anglia okupuje sobie znaczne polepszenie sąsiedzkich stosunków z Francyą. To też nikt się tem tak niezmartwił jak prasa niemiecka, notująca skwapliwie każdy objaw rozgoryczenia pomiędzy dwoma zachodniemi mocarstwami.

Artykuł Say'a nazwano programem ministeryalnym. Zwycięzył on w polityce kolejowej, podatkowej, w kwestyi konwersyi renty. Say więc jest prawdopodobnym może niezadługo kierownikiem polityki zagranicznej z *Quai d'Orsay*. Tę samą politykę reprezentuje nowy ambasador Francyi w Londynie, Waddington. Jeżeli więc Say w artykule, który w Anglii zrobił senzacyę, twierdzi, że na podstawie rozwiązania kwestyi kanału Sueskiego w tych granicach monopolu kompanii francuskiej, jest możebną zgoda i alians franko angielski, to Anglia tę cenę zapłaci. Tak nabiera cała sprawa znaczenia wysoce politycznego. Z chwilą gdy Francya wyrzeka się raz na zawsze *condominium* w Egipcie i za cenę — akcyj sueskich oddaje Anglii Egipt, zgodzie anglo-francuskiej nic nie stoi na przeszkodzie.

Całe cztery szpalty druku poświęca *Czas* polemice z *Nową Reformą*, przyczem redakcya wyręcza się autorem listów „ze wsi" i znanym, podwójnie paragraficznym korespondentem lwowskim.

Długiego gadania korespondenta „ze wsi" — sens moralny jest w tem, że według nas „lepiej było, aby Polaków nie było u steru władzy, — bo wtedy nasza delegacya w Wiedniu nie będzie potrzebowała na nikogo oglądać się." Korespondent „ze wsi" nie mając argumentu w odpowiedzi na to, cośmy rzeczywiście napisali — odpowiada na to — czegośmy nie pisali. Myśmy bowiem tego nie powiedzieli, że „lepiej, aby Polaków nie było u steru władzy." Myśmy powiedzieli, że polityka, która się wyraża zdaniem, iż „nie trzeba Polakowi będącemu w rządzie utrudniać stanowiska" — ma swoje uzasadnienie do pewnej granicy, a „u tej granicy stajemy z z chwilą, gdy szkoda, wyrządzona krajowi przez uległość dla ministra-rodaka jest większą, aniżeli ewentualna korzyść z jego ministerstwa." To powiedzieliśmy, i z tem prosimy polemizować, a nie z tem, czego w naszym artykule nie było. Chcąc zaś z tem polemizować, trzeba nam udowodnić 1) że minister Polak nie może błądzić, że jest nieomylnym, że nie może od niego nigdy wyjść nic takiego, coby było ze szkodą dla kraju; 2) że wobec ministra-rodaka nie mamy więcej uległości niż wobec innego. Skoro zaś jedno i drugie — sądzimy — zaprzeczeniu ulegać nie może, toż rzecz jasna, iż jest i być musi pewna granica, u której owa uległość kończyć się powinna — a tą granicą jest ewentualna szkoda, jakąby kraj poniósł przez poddanie się pewnemu życzeniu ministra (np. sprawa naftowa!!) porównana z innemi korzyściami z jego ministerstwa odniesionemi. Tą granicą jest owa *suprema lex* — którą nigdy nie przestanie być *salus populi*.

Nie postawiliśmy nigdy zasady bezwzględnej opozycyi, jak *Czas* z za nim i jego korespondent „ze wsi" w czytelników zawsze wmawia — występowaliśmy tylko i zawsze występować będziemy przeciw polityce bezwzględnej uległości, której wyznawcą i prorokiem jest *Czas* i jego, na szczęście coraz topniejące kółeczko. — Jeżeli zaś korespondent „ze wsi" powiada, że nie mamy pozytywnego programu, tylko zawsze *nego* i *veto* — to zarzut ten tylko uśmiech wywołać może u tych, którzy pismo nasze znają i czytają.

Podwójnemu zaś paragrafowi lwowskiemu odpowiemy tylko tyle — że aż nazbyt dał dowodów niechęci ku Towarzystwom zaliczkowym, ażeby kto mógł uwierzyć jego dzisiejszym zaklęciom, że niechęci takiej nie żywi. Jeżeli zaś jako poparcie swoich twierdzeń przytacza fakt odkrytej niedawno defraudacyi w rodzielskiem Towarzystwie zaliczkowem — to mu przypomniemy, że w kraju jest już z górą setka Towarzystw zaliczek., że jest w tych Towarzystwach co najmniej 400 czy to członków dyrekcyi, czy innych urzędników — że zatem fakt ten dowodzi tylko, iż na 400 ludzi znaleźć się mogą tacy, którzy nieprawnych pożądają zarobków i wchodzą w kolizyę z sumieniem i kodeksem. Wyprowadzanie ztąd innych wniosków, uogólnianie takiego faktu jest — nieuczciwością.

Galicyjski budżet krajowy i konwersya długu indemnizacyjnego.

XIV.

Nie myślimy bynajmniej zaprzeczać, że korzyści, jakich z konwersyi długu indemnizacyjnego spodziewamy się dla kraju, bynajmniej nie są **bezwzględne**. Zależą one bowiem od spełnienia jednego o użyteczności tej operacyi stanowczo rozstrzygającego warunku — a tym jest: **dobre we wszelkich szczegółach użycie owego miliona rocznie, który zapomocą konwersyi chcemy funduszowi krajowemu przysporzć, i na cele produkcyjne użyć.** Rzecz bowiem jasna, że jedynem uprawnieniem zamierzonego przerzucenia części naszego ciężaru na następne pokolenie jest, żebyśmy temu przez nas naprzód obciążonemu pokoleniu oddali kraj w stanie znacznie lepszym, aniżeliśmy go od naszych ojców odebrali. Jeżeli tem, co sobie przez konwersyę zaoszczędzimy, tak dobrze, tak rozumnie i rzetelnie, tak produkcyjnie będziemy gospodarzyli — by to było rzeczywistym **wkładem**, istotnem **zwiększeniem zasobu społecznego**, by się ten kapitał oprocentowywał i zwracał w powiększonym plonie naszego gospodarstwa społecznego: wtedy ale tylko wtedy możemy z czystem sumieniem część naszego długu następnemu przekazać pokoleniu, przekonani, że równocześnie oddajemy mu kraj bogatszy umysłowo i ekonomicznie, wydobyty z dzisiejszego upadku. Inaczej — będzie to zadłużeniem się marnotrawcy, który obciąża swoją hipotekę, ale nie podnosi wartości swego gospodarstwa, nie zwiększa jego plonu, i umierając zostawia dzieciom i rolę odłogiem leżącą i tabulę „zamazaną". Gdybyśmy mieli tę obawę — nie podnosilibyśmy i nie popierali naszego projektu.

Kwestya jednak tak się stawia: Albo nie ma kraj zaufania do Sejmu, Sejm nie ma zaufania do siebie samego i do Wydziału, który z wyboru Sejmu wyjdzie a wtedy... lepiej może komedyi sejmowej nieodgrywać i zaoszczędzić krajowi zawodu i wydatku, a gmach sejmowy wraz z biurami Wydziału krajowego wynająć na szkołę dla przyszłych posłów i referentów w Wydziale. Albo zaufanie to jest — a wtedy trzeba mieć odwagę chwycenia się jedynego środka wydobycia się z biedy, a takim środkiem jest naszem zdaniem podniesienie budżetu krajowego, które inaczej jak przez konwersyę nie da się uskutecznić. Otóż można Sejmowi zarzucić, że nie wydał ze siebie stałej większości, którąby na podstawie jasno wytkniętego programu podjęła dzieło reform ustawodawczych, — można z Wydziałem krajowym spierać się o niektóre szczegóły jego administracyi — ale nie można powiedzieć, by ten Sejm i ten Wydział nie zasłużyli sobie na tyle zaufania, żeby im powierzyć jeden milion do budżetu więcej niż dotychczas, z tą nadzieją, że milion ten dobrze, produkcyjnie będzie użyty.

Naturalnie — że Sejm będzie sobie musiał co do użycia tej kwoty wytknąć pewien stały program postępowania. Dzisiaj już naprzód taki w szczegółach wykończony plan ułożyć, i wykazać pozycya za pozycyą, co w dotychczasowym budżecie i o ile podnieść, i jakie nowe pozycye w budżet przyjąć wypadnie, i każdy z tych wydatków, które nas nieodzownie czekają, dokładnie cyfrowo oznaczyć, byłoby niepodobieństwem — chociażby tylko z tego powodu, że n. p. tak niezbędny wydatek jak regulacya rzek niespławnych nie był dotąd nigdy cyfrowo określonym. W pierwszych naszych artykułach mogliśmy dać tylko ogólny obraz potrzeb, które z owego zaoszczędzonego miliona pokryć należy, i na tych też ogólnych zarysach poprzestać musimy.

Jedno tylko jeszcze musi być tu naznaczone: Bardzo znaczną część owego miliona, bo całe 400.000 złr. przyjdzie użyć na szkoły ludowe. Ale wydatek ten nie odrazu będzie tak wysoki, stopniowo tylko będzie on do tej cyfry dorastał. Jeżelibyśmy przeto w pierwszych latach całą resztę, jaka po pokryciu wydatków na szkoły ludowe z owego miliona pozostanie, obrócili na jakieś stale, co roku powtarzające się wydatki — to po pewnym przeciągu lat, gdy wydatek na szkoły znacznie wzrośnie, bardzo łatwo może on już nie znaleść w budżecie pokrycia. Do tego więc należy regulować sposób użycia zaoszczędzonej przez konwersyę kwoty, a mianowicie tak, ażeby w pierwszych latach forsować więcej jednorazowe większe wydatki takie, które się **stale**, corocznie powtarzać nie będą. Do takich wydatków należy: a) dotacya kasy krajowej do pół miliona; b) subwencye dla kolei wicynalnych, jakich już uchwalono dwie, w sumie 100.000 i 150.000 złr. c) wszelkie budynki na zakłady krajowe (np. budynki dla szkół rolniczych). Kiedy te nadzwyczajne wydatki będą załatwione, coraz większe sumy będzie można corocznie obracać na wzrastające a **stale** się powtarzające wydatki. Jeżeli zaś w pierwszych latach nie będzie cały ów milion zużytkowany — bo istotnie od razu nie będzie można zużytkować go całkowicie — to we wzrastających przez to zapasach kasowych nie widzielibyśmy nic z zasadami racyonalnej skarbowości niezgodnego — przeciwnie takie zapasy na wypadek nadzwyczajnych jednorazowych potrzeb zawsze przydać się mogą, i mogą one ochronić kraj od niepotrzebnego zaciągania różnych małych pożyczek, które wobec targu pieniężnego więcej kraj kompromitują i kredytowi jego szkodzą, aniżeli wielkie pożyczki.

Z EMIGRACYI NASZEJ

kilka szkiców z rzeczywistości i życia.

13) Spisał *Aër.*

(Ciąg dalszy).

Tymczasem wypadki złożyły się inaczej.

George Sand już z charakteru swego z błyskawiczną szybkością przeprowadzić zawsze chciała to, co już w sofistycznem swem rozumowaniu za konieczność uznała. Była przekonania, że pierwsze już kartki jej powieści oczy Chopina na jego stosunek względem niej otworzą; tymczasem Chopin w szlachetnej swej naturze dyplomacyi takiej nie pojmując, niczego nie zdawał się domyślać.

Skoro umysł ludzki raz wejdzie na mylną a tem bardziej występną drogę, wtedy podobny górskiemu urwisku szalenie do przepaści pędzi. Pani Dudevant w usposobieniu podobnem nie czekała już na wrażenie, jakie koniec powieści wywrze na umyśle artysty, ale do ukutego w ten sposób pioruna, dołączyła jeszcze środek prawdziwie po machiawelsku uknuty.

Kiedy ostatni arkusz z drukarni odebrała, zawezwała syna swego Maurycego i długą z nim miała naradę. Charakterystyczną cechą narodową Francuzów jest, że jeśli po pewnej perswazyi dadzą się oni nakłonić do jakiegoś nieuczciwego czynu, to w pierwszym momencie zawsze, przez jakiś szczególny instynkt w naturze ich złożony mają zupełną jasność tego, co jest szlachetne a co nieszlachetne. Darem tym dałoby się wytłumaczyć wiele faktów w ich dziejach.

Młody Maurycy długo opierał się namowom matki, długo wiódł z nią spór i naprzód chciał ją od zamiaru odwrócić, później żądał już tylko, żeby komu innemu misyę, którą nań wkładała, powierzyła, a wreszcie uległ.

Wbrew obyczajowi swojemu nieśmiały i nawet drżący, wszedł do saloniku Chopina i zastał go tu porządkującego listy z Polski.

— *Bonjour Monsieur Friederic!* — rzekł wchodząc.

Chopin uprzejmie na powitanie jego odpowiedział i w fotelu go posadził.

— Mama — mówił dalej Maurycy — przysyła panu ostatni arkusz swojej powieści i prosi, żebyś powiedział, jakie jest twoje zdanie co do jej zakończenia?

— Czyż to tak pilne? — rzekł Chopin — arkusz jeszcze wilgotny na bok odkładając.

— Jeżeli kto, to pan, artysta — odpowiedział młodzieniec z nieśmiałym uśmiechem — znać powinieneś niecierpliwość autorską. Że zaś mama pisaniem listów jest obecnie zajęta, mnie więc uprosiła, żebym opinię pańską jak najprędzej jej przyniósł.

Milczenie zapanowało, Chopin bowiem żądaniu był posłuszny i do czytania natychmiast się zabrał.

Na wyrazistej twarzy jego malowało się niezadowolenie i niesmak, ale myliłby się, ktoby sądził, że już na rzeczywistą intencyę autora wpada. Nie, w sztuce symetryą, ład i prawdę za konieczność uznając, nie rad był, iż wbrew możliwości, a jedynie siłą dyalektyki, śmierć Lukrecyi, jako konieczność przedstawić tu chciano. Skończył czytanie, podparł czoło dłonią i głęboko się zamyślił.

Maurycy Dudevant, prawdopodobnie jak najprędzej fałszywe swe położenie zakończyć pragnąc i chcąc wywiązać się z drugiej połowy delikatnej swej misyi, jakby za nauczycielem wyrecytował następujący frazes:

— *Monsieur Chopin, savez-vous que s'est vous qu'an a peint sous le nom du prince Karol.*

Słowa podobne i to z ust syna tej, którą artysta nasz uwielbiał, musiały być czemś podobnem do uderzenia gromu z pogodnego nieba. Chopin jednak, któremu zmartwienie lub nieszczęście tak łatwo siły żywotne podcinało, teraz pod ciosem tym nie zachwiał się, nie upadł. Godność osobista była w nim obrażona i ta mu dodawała siły, aby przeciwko nieuczciwym atakom się obronić.

Zmarszczył brwi jak Jowisz Olimpijski, czyste zawsze a gładkie jak kryształowa fala czoło jego, pofałdowało się w grube bruzdy, zbladł cały jak kreda, zadrżał, ale pewnym odpowiedział głosem:

— Wyjdź pan. Sam zaraz odpowiedź odniosę.

George Sand sama w późniejszych wspomnieniach, jak i ci, którzyby ją chcieli z plamy każdej wymyć, zaprzeczyli temu nielitościwemu postępkowi. Jesteśmy nawet pewni, że później, kiedy żal serce jej zalał, a serce tej dziwnej kobiety skłonne zawsze do szlachetnych popędów, z rozwagą zatrzymało się nad tym smutnym faktem, musiała ona pojąć całą jego okropność, i musiała wmawiać w siebie, że do popełnienia czegoś podobnego nigdy nie była zdolną. A jednak cóż począć przeciwko świadectwom jakie ciekawy do dzisiejszego dnia jeszcze znajdzie w ustach ludzi dotąd żyjących.

* *

Czy syn z misyi swej zdawał sprawę i czy sam rezultat jej właściwie rozumiał, trudno wiedzieć, bo kiedy w pół godziny może wszedł Chopin do gabinetu pani Dudevant, nie powitała go ona nawet lekkiem skinieniem głowy, a tylko czarne swe oczy w niego utkwiła, a na czole jej, jak u gniewnej Junony zawisła chmura smutku, a może prędzej gniewu i tajonej złości.

Każdy inny mężczyzna w położeniu podobnem, w najdrażliwszą strunę honoru swojego dotknięty, były niezawodnie wybuchnął gwałtownie, ale słodki charakter Chopina przyczynę wszelkiego nieszczęścia w sobie wyszukiwał, a dla bliźnich niósł przebaczenie i zmiłowanie.

Nie zważając na niezachęcające wcale przyjęcie, siadł na stojącem obok biórka krześle, bo drżące nogi posługi mu odmawiały.

— Auroro — rzekł głosem łez i rozdzierającego żalu pełnym, a więc chwila rozstania naszego, a prawdopodobnie i śmierci mojej nadeszła. Nie lękaj się, Lukrecya Floryani długo jeszcze na pożytek narodu swego pożyje, tylko ten Karol, któregoś nieuczciwie zwykłym niedołęgą zrobiła, dotrawi się niebawem w ogniu, jakiś mu w żyły wszczepiła.

Odetchnął, bo mu powietrza brakło, a George Sand uparcie, jakby w kamień zaklęta milczała.

— Żem ci się naprzykrzył — ciągnął dalej — nie mam o to żalu do ciebie. Jeżeli ciągle nowości pragnąca rzucisz mnie o ziemię, jak zepsute cacko, które miejsca innemu ustąpić powinno, nie popełniasz przez to grzechu wielkiego, bo i tak pielgrzymka moja ziemska niedługa. Za jedno tylko żal wieczny do ciebie aż za grób poniosę. Czemu? kiedy się serce twoje odwróciło już odemnie, otwarcie z podniesioną przyłbicą nie wystąpiłaś i nie zażądałaś, żebym zszedł z twojej drogi? Czyżeś nie wiedziała, że jestem synem narodu co dyplomacyi, a podstępów nieświadom, otwartość za główną zasadę położył i wprzódy zginął, zanim tej wady, czy zalety się pozbył? Czyż sercem swem w długoletniem naszem obcowaniu nie poznałaś, że do mnie najskuteczniejsza to droga? Czyż miałaś prawo dla zadania tem większej męki, dziecię swe własne do tego niecnego używać postępku?...

— Jeżeli wieczność istnieje — przerwała George Sand ponurym głosem — to tam, a nie tutaj. To, co się stało, stać się musiało i chwili rozłąki naszej nie przedłużajmy, do niczego nie wiodącymi żalami.

W tonie jej taka szczególna była oschłość, że Chopin zdumiał się i z zadziwieniem wpatrywał się, czy się nie myli, czy to rzeczywiście taż sama Aurora, która w uściskach swoich wieczność mu obiecywała.

— Umarłbym — rzekł głucho — jak i teraz umrę niebawem, bo tu — rzekł, wskazując na czoło, rozsiadł się polip strapienia i splotami mózgi mi uciska. — Tu, dodał rękę przenosząc na piersi — gore ogień, na ugaszenie którego nie ma sposobu ni środka. Ale umarłbym, żałując świata i ludzi... umarłbym, nie złorzecząc nikomu.

Słowa, głos mu w piersiach zachrypnął, zamknęły się oczy, ręce bezwładnie na kolana opadły, i oparty o poręcz krzesła, trupem się już rzeczywiście wydawał.

Pani Dudevant na widok ten doznawała dwóch uczuć wręcz sobie przeciwnych. Pierwsze, jakie przez wrażliwy mózg jej się przemknęło, był to rodzaj wstrętu, jakiego doznają natury całą pełnią sił żyjące na widok tych, których ostatnia godzina jest niedaleka. W ślad jednak za tem poszło drugie, szlachetniejsze. Ważność popełnianej niesprawiedliwości uczuła ona boleśnie i ten obok niej mężczyzna z sił wyczerpany, przedstawił się jej, jako jej ofiara, a w serce ukłuł ją wyrzut bolesny. Wtedy zapominając o swojem postanowieniu, o potrzebie stanowczego zerwania, a idąc jedynie za instynktem kobiecego serca, porwała się z fotelu, w ramiona swe głową Chopina objęła, pocałunkami zimną twarz jego okrywać poczęła i nie przestawała wołać łzami nabrzmiałym głosem.

— Fryderyku, mój Fryderyku! daruj mi, ja ciebie kocham, ja ciebie nigdy nie opuszczę.

W tej chwili drzwi się otwarły i do komnaty wszedł, rzeźbiarz Clésinger, dziś także już nie żyjący, a który wtedy właśnie zaślubił córkę pani Dudevant, Solange. Clesinger była to natura nawskroś artystyczna, ale zarazem gwałtowna i namiętna. Miesiąc miodowy trwał u niego bardzo krótko i zaraz pomiędzy nim, a młodą jego małżonką nieporozumienia rodzić się poczęły, a obie strony zwykle ze skargami biegły do matki.

(C. d. n.)

Wszakże powtarzamy: szczogółowego programu użycia tej kwoty zaoszczędzonej, nie można jeszcze teraz ułożyć. Wiemy w ogólnym zarysie, na jakie potrzeby użyć jej należy, wiemy, że około 400,000 złr. pójdzie z czasem na szkoły ludowe, że reszta, do 600,000 złr. użyta na podniesienie kultury ekonomicznej kraju, na regulacye, meloracye, zdobywanie nowych przestrzeni do uprawy, na podniesienie górnictwa i przemysłu domowego, rękodzielniczego i fabrycznego, wcale nie jest zbyteczna — wiemy wreszcie, że w pierwszych czasach będzie można i trzeba większe sumy obracać na jednorazowe wydatki. Ten ogólny zarys na razie nam wystarcza — szczegóły zostawić się musi uznaniu Sejmu i Wydziału.

Na tem kończymy. Staraliśmy się projekt nasz ile możności wyczerpująco uzasadnić i wszechstronnie wyjaśnić, zaglądając w oczy wszelkim zarzutom, jakieby przeciw niemu podnieść się mogły. Spodziewamy się, że organa opinii publicznej wezmą ten projekt pod rozwagę a wtedy może nam jeszcze przyjdzie powrócić do niego, odpowiadając na możliwe zarzuty. Spodziewamy się też, że będzie on przedmiotem światłej rozwagi posłów, którzy za kilka tygodni mają po raz pierwszy w nowym składzie, spełniać trudne a tak bardzo odpowiedzialne obowiązki poselskie. Jakikolwiek zaś będzie o tym projekcie sąd opinii publicznej i kół decydujących, zdaje nam się, że praca nasza nie była bezużyteczną, wskazała bowiem jedno, a jak nam się zdaje, jedyne źródło, z którego możnaby zaczerpnąć środki do wykonania programu szkolnego i ekonomicznego, mającego z pewnością tylu w kraju zwolenników, ilu jest światłych i kraj miłujących obywateli. — Jeżeli kto wskaże inne, pewniejsze, może obfitsze, może mniej jeszcze ofiar wymagające źródło do zaczerpnięcia owych środków; wskaże inny, może racyonalniejszy program finansowy — sami pierwsi wyższość jego uznamy. Byle tylko raz już wyjść z dzisiejszego zaczarowanego koła, w którem wahamy się ciągle między wielkością ofiar, jakich na razie wymaga wielki cel podniesienia kraju w oświacie i dobrobycie — a bezwarunkową niemożnością podniesienia dodatków od podatków, a wahając się tak, nie możemy ani kroku naprzód uczynić! Byle raz już mogła istotna działalność produkcyjna odpowiedzieć szczerym niezawodnie chęciom reprezentacyi kraju, ale zawsze rozbijającym się o brak środków.

Tadeusz Romanowicz.

Z Rosyi.

Donieśliśmy niedawno o odebraniu serbskiej kaplicy w Moskwie opatowi serbskiemu Teofilowi przez moskiewskiego archireja — i obsadzeniu tejże przez prawosławnego popa moskala. — Obecnie w tej kwestyi zabiera głos *Sow. Izwiestia*: „Opat serbski wspominał w modlitwach swoich nie metropolitę Michała, którego jedynie za serbskiego metropolitę uważa prawosławny kościół, lecz samozwańca Fiodoryna, zamianowanego z podwójnem naruszaniem praw kanonicznych, dla prawosławnego kościoła obcego i przez władze duchowne nie uznanego. — Uwagi godnem jest, że owo wspominanie w modlitwach rozpoczęło się nie natychmiast po zamianowaniu Teodozyusza, lecz po upływie dość znacznego przeciągu czasu od tej chwili. Wypadek ten nastąpił równocześnie z przybyciem do Moskwy na koronacyę serbskiego posła Horwatowicza i są wiadomości, że on to właśnie, chociaż sam katolik, polecił wspominać w modlitwach nie Michała, lecz Teodozyusza. Słuchając tego polecenia opat Teofil, postąpił nieprawnie, bo tym sposobem wykroczył przeciw porządkowi hierarchicznemu, uroczyście wypowiadając imię metropolity, będącego odszczepieńcem od rosyjskiego prawosławnego kościoła. W porządku hierarchicznym, kościół serbski w Moskwie musi podlegać metropolicie moskiewskiemu. Pozwolenie odprawiania nabożeństwa w tym kościele duchownemu serbskiemu, jest tylko gościnnością, okazywaną przez miejscową hierarchię, bez której pozwolenia, nikt, czy to ksiądz, czy biskup nawet, nie ma prawa odprawiać nabożeństwa. Skoro miejscowa władza duchowna dowiedziała się o wprowadzonej przez opata serbskiego do modlitw innowacyi, wydała zakaz natychmiast; lecz opat Teofil nie był temu posłusznym. Wzbronienie mu więc odprawiania nabożeństwa musiało nastąpić i nastąpiło. Jako objaśnienie, dla jakich powodów opat serbski został oddalony, powiedzieliśmy dosyć; lecz wypadek ten staje się bardziej interesującym z innych powodów. — Opat Teofil stwierdził przez gazety, że wspominał Teodozyusza nie z rozkazu serbskiego posła, lecz z własnej inicyatywy.

„Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, tłómaczenie to jest wymuszonem; najpierw ze względu, że początkowo wspominanie Teodozyusza nastąpiło, jak powiedzieliśmy, z chwilą przyjazdu posła Horwatowicza do Moskwy; a dalej, że jak zapewniają, w pierwszej chwili sam opat miał usprawiedliwiać swój postępek rozkazem posła. Według tego, rozkaz wydany przez pana Horwatowicza, był w swoim rodzaju wyzwaniem rzuconem naszemu kościołowi i rządowi; serbski gabinet próbował widocznie, czy nie udałoby mu się naigrawać z nas bezkarnie. — Gdyby ta innowacya w kościele serbskim w Moskwie nie zwróciła żadnej uwagi, gabinet serbski wraz ze swoimi austrofilskimi kamratami, mógłby się pochwalić swoją zuchwałością w samem sercu Rosyi okazywaną i szydzić z nas. Lecz stało się inaczej; serbski gabinet zdołał się rozpatrzyć, naradzić i polecił swojemu posłowi wyprzeć się instrukcyi, jaką odebrał i którą zakomunikował opatowi, a na tego ostatniego polecono złożyć całą winę, którą on też posłusznie przyjął. — Nam się zdaje, że opat Teofil nic nie stracił. Może on mieć nadzieję otrzymania biskupiej katedry nawet, jeżeli szczerze sprzyja nowym kościelnym rozporządzeniom w Serbii. Ale zachodzi pytanie, co za rola pana Horwatowicza przy dworze rosyjskim, jeżeli rzeczywiście okoliczności były takiemi, jak z wszelkich powodów się przedstawiają? — Czy dla tego jest posłem, aby korzystając ze swoich praw, starał się ubliżać dworowi, przy którym został upełnomocnionym? Samo mianowanie katolika posłem narodu wspólnej z nami wiary, nie przypuszczamy, aby nastąpić miało bez myśli; w ten sposób niewątpliwie Belgrad chciał coś pokazać i czegoś dowieźć.“

Z tego widocznem jest, że wydalenie serbskiego opata z własnego klasztoru w Moskwie, ma wcale nie kościelne, lecz jedynie polityczne znaczenie, a najbardziej interesującem jest wspomnienie przez gazetę „austrofilskich kamratów“. Opinia panslawistów rosyjskich zwraca się coraz silniej przeciw Serbii, a powodem tego — wpływy austryackie w Belgradzie.

Ale nietylko *Sowr. Izwiestia* z niechęcią wyrażają się o Austryi. Od Katkowa także pocisk wymierzony. — Prasowy dyktator moskiewski rzuca się gorączkowo na myśl, że polityką swoją, Austrya zdołała pozyskać przyjaźń Serbii. Z tego powodu w swoich *Mosk. Wied.* pisze:

„Serbia była hołdownica Turcyi — oswobodzona przez Rosyę, przez Austryę znowu pasowana na wazala. Kraje tureckie: Bośnia i Hercegowina w skutek wojny Rosyi z Turcyą przemieniły się w prowincye austryackie, przyczem także Austrya anektowała części terytoryum hercegowińskiego, zdobyte przez Czarnogórców. Obecnie zaś i Rumunia krwią rosyjską oswobodzona, ma iść w poddaństwo tejże Austryi. Perspektywa porozumienia Austryi i Rosyi w celu rozbioru Rumunii. nikogo w tym kraju nie nastraszy, a cel — nastraszenia Rumunii — z dewnością także dopiętym nie zostanie“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 sierpnia.

Przed paru dniami zamieścił *Ruskij Kuryer* rozmowę berlińskiego profesora Adolfa Wagnera mianą z pewnym uczonym rosyjskim z polskiem nazwiskiem, w kwestyi odbudowania Polski. Rozmowę tę podaliśmy w telegraficznem streszczeniu. Z tego powodu do *Kur. Poznańskiego* piszą: „Nam ta wiadomość o rozmowie rosyjskiego uczonego z profesorem niemieckim nie zdaje się wiarogodną, mimo zapewnienia *Kuryera Rusk.* W Rosyi, jak wiadomo, istnieje stronnictwo. które pragnie szczerze, czy nieszczerze — w to nie wchodzimy — pojednania z Polakami. z tej prostej przyczyny, że w Polakach widzi silnych sprzymierzeńców przeciwko Niemcom. Tego rodzaju politykom rosyjskim potrzeba było nadać plastyczne formy swym zasadom i planom politycznym; zjawiają się tedy uczony rosyjski i profesor berliński, i jako dwaj adwersarze rozprawiają o kwestyi odbudowania Polski. *Petersb. Wied.*, organ tych samych tendencyj, co *Kur. Ruski* biorą z tego asumpt i uderzają na Katkowa, nieprzebłaganego nieprzyjaciela Polaków — i tak powstaje wrzawa, która zaniepokoiła nawet dziennikarstwo berlińskie. „Czy profesor Wagner — pisze *Nat. Ztg* — wyrażał się w istocie tak, jak opowiada *Ruski Kur.*, wiedzieć naturalnie nie możemy; zresztą dla stosunków niemieckich jest to rzeczą całkiem obojętną, z jakiemi fantazyami politycznemi występuje profesor Wagner, jako polityk zagraniczny. Inaczej przecież ma się rzecz, jeżeli chodzi o nasze stosunki do zagranicy, mianowicie do Rosyi, gdzie te wyrzeczenia (Wagnera) biorą na seryo, albo udają, że im wierzą. Możemy zaręczyć — tak kończy *Nat. Ztg* — że w Niemczech nie ma żadnego poważnego polityka, ani stronnictwa, któreby nosiło się z takim planem awanturniczym (odbudowanie Polski), któryby wypaść musiał na korzyść wspólnych nieprzyjaciół Niemiec i Rosyi“. Że żydowsko liberalny dziennik sympatyzuje z Katkowem, że plan odbudowania Polski wydaje mu się awanturniczym — wcale to nas nie zadziwia. Nie chcemy też odgrywać roli prozelitów politycznych i starać się w redaktorów *Nat. Ztg* wpajać inne przekonania, i jeżeli tu wspominamy o poruszonej w artykule *Rusk. Kuryera* kwestyi odbudowania Polski, to dlatego, ażeby ponownie zakonstatować, że kwestya ta, jak dawniej, tak i w przyszłości stawać będzie na porządku dziennym, choćby miała ona nie podobać się wrogom imienia polskiego“.

Zajście w Sejmie czeskim w sprawie języka obrad, o którem doniosły wczorajsze telegramy — odbyło się w następujący sposób:

Dr. Russ podczas rozpraw nad wnioskiem komisyi o sprawie przynależności odezwał się: „Wysoki Sejm przebaczy mi, jeżeli zrobię tę skromną uwagę, że większa część projektów jest mi niezrozumiała. Sądzę, że najpożądańszem między nami jest to, abyśmy się wzajemnie rozumieli (oklaski). Przypominam stosunki belgijskie, gdzie większość flamandzkiego pochodzenia poddała się konieczności i mówi w parlamencie w języku francuskim, którego używa mniejszość ludności państwa. Jeżeli panowie przejrzycie sprawozdania parlamentarne belgijskie, przekonacie się, że flamandzki język jest tam *rara nans in gurgite vasto.*“

Poczem przeszedł do szczegółów projektu.

Sprawozdawca dr. Brav odpowiedział:

„Jeżeli odpowiadam w języku mniejszości, zrozumiałym dla posła Russa, to robię to tylko przez grzeczność, którą rodacy moi zawsze panom okazywali; robię to z wyraźnem zastrzeżeniem, że zasady uznawanej przez dr. Rusa w cale nie podzielam. Zbyt krótko jestem w Sejmie, a więc za młody jeszcze jestem, abym związek jaki zachodzi między prawem przynależności a tą sprawą, zdołał pojąć; zapewne jednak i to się z czasem poprawi“ (wesołość). Następnie broni sprawozdawca wniosków komisyi.

Jedynym skutkiem tej błahej utarczki, jest pocieszna sława, jaką okrył się dr. Russ. To też *N. Fr. Presse* nie miała odwagi do podniesienia bohaterskiego czynu pana Russa i milczy zawzięcie. Stara *Presse* nie szczędzi mu za to uwag. — Między innemi powiada: „Przypominamy, że statut krajowy dozwalający używania obu języków w sejmie czeskim, pochodzi z ery schmerlingowskiej, którą trudno posądzić o niechęć do żywiołu niemieckiego lub o skłonność do federalizmu.“ O to jednak nie pyta koterya, do której Russ należy — jej chodzi tylko o roznamiętnianie, które jest dla koteryi tej jedyną racyą bytu.

Sprawozdanie komisyi reformy wyborczej zostało już w Sejmie czeskim rozdane. Jest ono bardzo przedmiotowe i suche. Przypomina dawne w tej sprawie uchwały Sejmu; wskazuje na ostatni spis ludności, który daje dokładną podstawę do podjęcia dzieła reformy; kładzie nacisk na tendencyę wniosku, ażeby usunąć wszelką nieuprawnioną majoryzacyę którejkolwiek strony; wykazuje niedorzeczność tego, iż większa posiadłość głosuje w jednym tylko okręgu wyborczym tak, że jeden głos może rozstrzygać w tej kuryi o wyborach z całego kraju, i kończy jak następuje: „Gdy więc wniosek, komisyi do zbadania przekazany, nie zawiera nic takiego, coby nie było już przez wszystkie stronnictwa Wys. Izby uznanem; gdy i w komisyi nie przytoczono żadnego motywu, któryby już tutaj nie był odparty, albo któryby mógł powstrzymać Izbę od konsekwentnego wykonania zasad, jako sprawiedliwe uznanych; gdy nakoniec chodzi tutaj tylko o rezolucyę, a Wys. Izba po przedłożeniu projektu Wydziału krajowego będzie znowu mogła uprawnienie projektowanych reform wszechstronnie zbadać i uchwalić ustawę — przeto komisya wnosi, aby Sejm przyjął w całkowitem brzmieniu wniosek posła Riegera i towarzyszy“.

Mimo tego tak bardzo przedmiotowego tonu sprawozdania, zdaje się, że rozprawa będzie bardzo żarliwa — Niemcy bowiem gotują się do gwałtownej opozycyi.

Wczoraj odczytano w Nyiregyhaza wyrok uwalniający wszystkich 15 obwinionych w sprawie Tisza-Eszlar. Po ogłoszeniu wyroku wśród uroczystej ciszy prezes trybunału Kornis motywował wyrok, przeprowadzając krytykę aktu oskarżenia i obciążających zeznań świadków, a szczególnie Maurycego Szarfa. W zeznaniu tegoż tyle było sprzeczności, a zarazem nienawiści do ojca, że nie dopuszczono go do przysięgi. Wobec tych okoliczności, a nadto wobec zupełnego braku istoty czynu, musi upaść oskarżenie o morderstwo. Co do podrzucenia trupa w Dada-Eszlar, to mimo wszystkich oględzin lekarskich oraz orzeczeń znawców nie można było orzec, czy trup wydobyty z Cisy jest trupem Estery Solymossy, czy nie, chociaż większe jest prawdopodobieństwo, że był to trup Estery. Wskutek tego musi odpaść i zarzut podrzucenia trupa, tembardziej, że gdzie nie ma zbrodniczego czynu, tam też wykluczona jest pomoc i współdziałanie w zbrodni.

Oskarżyciel publiczny, obrońcy i obwinieni zgodzili się na wyrok. Oskarżyciel prywatny zgłosił zażalenie nieważności i zażądał wydania na piśmie motywów wyroku. Uwolnieni ci, którzy odpowiadali z wolnej stopy, udali się do domu do swych zajęć, uwięzieni zaś w czasie procesu, zatrzymali się jeszcze w gmachu komitatowym na czas pewien. Otrzymali oni po 150 zł. austr. ze strony władzy krajowej i dar ten z wdzięcznością przyjęli. Ludność zachowuje się spokojnie; mimo to środki energiczne są zarządzone na wypadek rozruchów. Józef Szarf chciał syna swego Maurycego odebrać pod swą opiekę. Syn jednak, któremu z trzech stron zrobiono propozycyę adoptacyi, jednę z Pesztu, drugą z Wielkiego Waradynu, trzecią z Paryża, nie chciał udać się do domu rodzicielskiego.

Sesya Izb francuskich zamknięta po siedmiomiesięcznem trwaniu. Niebawem rozpoczną zebrania rad departamentalnych swoje obrady. Izba załatwiła wszystkie przedłożenia do ustaw, prócz budżetu na r. 1884 i ratyfikacyi ugody tunetańskiej. Przyjąwszy raz zasadę ugody z kolejami, pojedyncze akty ugody były już tylko formalnością. Przedwczoraj przyjęła Izba ugodę z kompanią kolei wschodnich. Madier de Montjean dobył ostatni argument przeciw wydaniu kolei w ręce prywatne, znaczenie strategiczne kolei wschodnich. Żądał ze względu na rolę strategiczną wschodnich linij, ażeby dyrektor i połowa członków Rady zawiadowczej mianowaną była przez państwo. Minister wojny oświadczył, że w czasie pokoju *conseil superieur* wypracowuje środki zapewnienia mobilizacyi, a w czasie wojny każdy dyrektor jest urzędnikiem ministerium. Madier de Montjean zapytuje ministra czy minister sądzi, że *censeil superiour* może dać gwarancyę, że w danej chwili kolej będzie dla armii gotową. Minister Thibaudin: Gdybym tego zapewnienia dać nie mógł, nie byłbym godzien być ministrem wojny. Izba zadowolona odrzuciła poprawkę Madier'a i przyjęła ugodę 334 głosami przeciw 118, zaś ugodę z koleją zachodnią 329 głosami przeciw 130.

Senat uchwalił reformę sądownictwa większością 144 przeciw 129 głosom. Prezydent republiki jest podobno zarówno w sprawie ugody z kolejami jak i reformy sądownictwa przeciwnych przekonań jak jego ministerium. Zwłaszcza zaś uległość senatu w sprawie reorganizacyi czy „oczyszczenia“ sądownictwa, miała przykro dotknąć Grevy'ego. Szanowny prezydent francuskiej republiki pojmuje jednak swą rolę „stróża konstytucyi“ tak po swojemu, że dla Francyi zdaje się być zupełnie obojętnem czy jakaś ustawa mile czy przykro go dotyka.

W Genewie przyszło do manifestacyi socyalistycznej, która skończyła się krwi rozlewem. Policya przeszkodziła rozdawaniu podburzających odezw robotników; ci zebrali się w liczbie kilku set i ruszyli przed ratusz, żeby stawiać żądania swoje zgromadzonej tamże radzie stanu. Uprzedzono ich zamysły, obsadzono żandarmami wchód do gmachu. Na wezwanie do rozejścia się robotnicy nieustąpili, przyszło do opróżnienia placu siłą, przyczem zaszły poranienia zarówno robotników jak i policyi. Między innemi ranny sam dyrektor policyi. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się znany genewski szef socyalistów Hé'ritier.

Od czasu do czasu rząd angielski uspokaja sąsiadów zachodnich, puszczając w świat mniej lub więcej niejasny frazes o ewakuacyi Egiptu. Zainterpelowany świeżo przez br. Worms oświadczył Gladstone znowu, że w sprawie opuszczenia Egiptu przez wojska angielskie rząd wypowie swoje zdanie. Z treści ugody z Lessepsem można by wnosić o zamierzonej ewakuacyi za lat pięć. Są to wszystko tylko frazesy do niczego nieobowiązujące. Anglia nieustąpi piędzi ziemi raz zdobytej nad Nilem.

Napadom prasy moskiewskiej w kwestyi wydalenia serbskiego opata Teofila z Moskwy, daje słuszną i nader charakterystyczną dla dzisiejszego stosunku Serbii do Rosyi odpowiedź, półurzędowy organ serbski *Widelo*. „Serbowie we własnym domu — pisze ten dziennik — czy on znajduje się w Białogrodzie czy Moskwie, chcą być panami, a swojej niezależności państwowej czy kościelnej będą bronić wszelkiemi siłami. Coby powiedział rząd rosyjski, gdyby zagraniczny którykolwiek rząd ośmielił się w cerkwiach rosyjskich, których nigdzie nie braknie, wydawać jakieś rozporządzenia i mięszać się w wewnętrzne sprawy? Sądzimy, że kościół serbski i Serbowie powinni korzystać za wszystkich tych praw i nietykalności kościoła, jaka i Rosyi przysługuje.“

Łatwo rozumieć, że Serbom zanadto uciążliwą się już stała moskiewska opieka.

Kronika.

Kraków, 4 sierpnia.

Z c. k. Sądu karnego w Krakowie otrzymujemy następujące orzeczenie:

C. k. Sąd krajowy karny jako Sąd prasowy w Krakowie, wskutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa z dnia 25 lipca 1883 l. 7791 w sprawie konfiskaty czasopisma *Nowa Reforma* z dnia 24 lipca 1883 Nr. 165 drukowanego w drukarni Związkowej w Krakowie, którego wydawcą jest dr. Adam Asnyk, odpowiedzialnym redaktorem dr. Tadeusz Rutowski, orzeka:

1. Że treść artykułu zamieszczonego w powyższem czasopiśmie na stronnicy drugiej w rubryce: „Przegląd polityczny“ w ust. poczynającym się od słów niedawno odbyta koronacya“ do słów „zasługiwać „na nową nienawiść“ stanowi istotę czynu zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z § 66 uk.

2. Że zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskata Nr. 175 powyższego czasopisma zatwierdza się.

3. Że dalsze rozpowszechnianie artyk. inkryminowanego zabrania się i zakaz ten w myśl §. 36 ust. pras. się ogłasza.

4. Że po prawomocności niniejszej uchwały w ślad § 37 ust. pras. zniszczenie egzemplarzy Numer 165 wspomnionego czasopisma zarządzone zostanie, albowiem artykuł wspomniony zawiera w sobie znamiona działalności karygodnej wedle naszej ustawy kar. §. 58 lit. *a) b) c)* inkryminowanej a tem samem ze względu na rozporządzenie ministr. sprawiedliwości z 19 października 1860 l. 233 Dpp. wykracza przeciw przepisowi §. 66 u. k. i orzeczeczenie ustępem 1 i 2 objęte w ślad §. 493 upk. jest uzasadnione.

Dalsze zarządzenia są w przepisach wyż powołanych ustaw usprawiedliwione.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków dnia 28 lipca 1883.

Kawecki.

Lekceważeniem interesów miasta i jego ludności nazwać musimy, co się dzieje w sprawie umieszczenia telegrafu i poczty. Pisaliśmy już o tem, dzisiaj w ostatniej chwili raz jeszcze tę sprawę przypominamy. Otóż jest już zdecydowane stanowczo, i zależy tylko od zatwierdzenia ministerstwa handlu, że urząd telegraficzny będzie umieszczony na Stradomiu, obok poczty, w nowym domu, budującym się na gruncie gminy ewangielickiej. Tak dalekie wysunięcie urzędu, który jest na to, aby służył interesom komunikacyi handlu i obrotu — jakże nazwać inaczej, jeżeli nie lekceważeniem interesów miasta? Wszak nie na Stradomiu, ani też przy Stradomiu jest ognisko ruchu naszego miasta. Od ogniska tego do miejsca, gdzie będzie telegraf, jest około 700 metrów — blisko kwadrans drogi z miasta, nie mówiąc już nic o dalszych ulicach. O ile dla interesantów uciążliwszą stanie się przez to komunikacya telegraficzna, jaka strata czasu, jakie opóźnienie przesyłek — łatwo pojąć.

Co więcej — mówią już o zwinięciu filii poczty i telegrafu w Sukiennicach! Jakoż istotnie filia telegrafu wówczas nie miałaby już racyi, chyba gdyby w Sukiennicach ustawić aparaty — inaczej bowiem zwłoka w przesyłce depesz byłaby bardzo znaczna.

Sądzimy, że w braku Rady miejskiej, która jest obecnie na urlopach, powinien magistrat imieniem gminy założyć przeciw temu protest do ministerstwa, a obywatele, zwłaszcza kupcy i przemysłowcy powinni wprost petycyonować do bar. Piny, by nie dopuścił takiej krzywdy, jakąby przez to miastu wyrządzono. Nie można bez protestu pozwalać się tak krzywdzić.

P. Józef Mickiewicz najmłodszy syn Adama, podczas pobytu swego w Krakowie zapytywany był przez p. prezydenta miasta, czy kraj może liczyć na zezwolenie rodziny co do przeniesienia zwłok wielkiego wieszcza z Francyi i złożenia ich na Wawelu. P. Józef Mickiewicz odpowiedział, iż nie sądzi, aby jakakolwiek przeszkoda stała temu na zawadzie i obiecał po powrocie do Paryża znieść się w tej sprawie z starszym swym bratem i rodziną a o wyniku natychmiast zawiadomić p. prezydenta.

Płaskorzeźba Welońskiego zamówiona przez nasze miasto na upamiętnienie jubileuszu Sobieskiego, według nadesłanego tutaj telegramu, została w d. 31 lipca odstawioną z odlewarni Aleksandra Nelli w Rzymie i znajduje się w drodze do Krakowa.

Zjazd literatów i artystów. Projekt programu obrad tego zjazdu, naznaczonego na 14 i 15 września, jest następujący: 1) Sprawa własności literackiej i artystycznej. 2) Wnioski zmierzające ku urządzeniu ogólnej peryodycznej wystawy dzieł sztuki polskiej. (Rozwinięcie myśli Henr. Siemiradzkiego rzuconej podczas jubileuszu Kraszewskiego). 3) Założenie Towarzystwa literatów i artystów dla przychodzenia w pomoc członkom dotkniętym ciężką chorobą, oraz wdowom i dzieciom po członkach pozostałym. (Odpowiedni statut przedłożonym będzie ozłonkom zjazdu). 4) Sprawa utworzenia opery polskiej, odpowiedniej naszym siłom i wymaganiom. 5) Nasze pisma illustrowane jakiemi być powinny. (Rozwinięcie myśli rzuconych przez J. I. Kraszewskiego). 6) Utworzenie szkoły dramatycznej polskiej na wzór istniejących za granicą. 7) Wniosek założenia pisma informacyjnego artystyczno-literackiego.

NB. Pożądane byłyby odczyty z dziedziny historyi literatury i sztuki polskiej.

Prezes Rady państwa dr. Smolka ma przybyć dzisiaj do Krakowa, skąd uda się do Krynicy.

W sądzie delegowanym cywilnym. Dziennik podawczy posiada aż dwa stołki, z których jeden ma do połowy starganą i obszarpaną skórę (zabytek lepszych czasu biórokratyzmu — gdy jeszcze stołki wyścielano dla urzędników), a drugi już drewniany, pomnik dzisiejszych oszczędności, sznurkiem po trzykroć związany, żeby się nie rozleciał. Registratura jest tak zapchaną, iż przejść trudno — stołki i stoły są wszystkie swojskiego góralskiego wyrobu, a mimo szumnego zaproszenia w każdych aktach spadkowych i egzekucyjnych umieszczonego, iż stronie przysługuje prawo przejrzenia aktów, i powzięcia odpisów z registratury — przejrzenie to i przepisanie jest absolutnie niemożebnem dla braku stołu i stołka. Wobec tak wysokich opłat i stempli możeby się znalazły fundusze na to, ażeby stronom, już nie mówimy dać troszkę wygody, ale przynajmniej umożebnić korzystanie ze służącego im prawa.

Zaczepianie uczciwych kobiet przez różnych młokosów i próżniaków, wałęsających się po plantacyach, znowu wchodzi w modę, jak o tem świadczy nadesłana nam z miasta skarga. Przestrzegamy tych panów, że gdy nie zaniechają swej miłej rozrywki — mogą być później bardzo z nas niezadowoleni...

Chodnik przy ulicy Rakowieckiej wzdłuż muru ogrodu strzeleckiego ma być wreszcie urządzonym ale jak? Wyniesiono śmieci, słomę i wióry od pana Bartika, pilnikarza i wysypano temi przedmiotami miejsce na chodnik przeznaczone, a na tę niestałą podstawę ma być dany żwir. — Łatwo przewidzieć z jesienią w tych miejscah trzęsawisko zamiast chodnika.

Zatrucie grzybami. Rodzina zamieszkała przy ulicy Długiej a złożona z trzech osób — spożyła w dniu wczorajszym grzyby świeżo zasuszone — a już w pół godziny po spożyciu okazały się objawy zatrucia bardzo groźne, tak że tylko szybka pomoc lekarska potrafiła utrzymać chorych przy życiu. — Niebezpieczyństwo już minęło.

Wyścigi konne trzecie i „ostatnie“ urządza jutro cyrk Suhra na błoniach. W wyścigach ubiegać się będzie o nagrodę jak zapewnia afisz — także p. Władysław Kotkowski — osobistość pozacyrkowa.

Lwów, 3 sierpnia. Kronikarz zmuszony jest dzisiaj zanotować na samym wstępie smutną wiadomość. W rocznicę śmierci Teofila Wiśniowskiego zebrało się tu na miejscu jego stracenia grono młodzieży, aby uczcić jego pamięć. Jednocześnie złożyła tam młodzież kamień pamiątkowy, zobowiązując obecnego właściciela gruntu, by nie zaorywał tego poświęconego miejsca i nie usuwał kamienia. Policya tutejsza, znana z zalety, że jest zawsze tam, gdzie jej nie potrzeba, a świeci nieobecnością, gdzie interwencya jej byłaby pożądana, uznała to zebranie się młodzieży za czyn karygodny, wichrzycielski — i inicyatora zgromadzenia p. Kahofera uwięziła.

Druga wiadomość nieweselsza. W tutejszym szpitalu powszechnym zmarł w d 2 b. m. jeden z tych, którzy krwią swoją zraszali niwy ojczyste, żołnierz polski z r. 1831 Józef Kobylański. Była to postać pełna gorącego patryotyzmu. Gdy przed 20 laty wybuchła ponowna walka o niepodległość, Kobylański, wówczas 73 letni starzec, pospieszył na pole bitwy i był ranny. Zmarły liczył lat wieku 94. Cześć jego pamięci!

Znany przywódca świętojurców p. Bazyli Kowalski, odjeżdżając na posadę do Wiednia, żegnał się onegdaj w kasynie ruskiem z swoimi zwolennikami, a dzień przedtem ze Stauropigją, gdzie przez 17 lat był seniorem. Kierownictwo tego zakładu obejmuje teraz prof. Szaraniewicz, co z przyjemnością przyjąć można do wiadomości.

Ks. arcybiskup Feliński po dwudniowym pobycie w naszem mieście, znowu nas porzucił. Dostojny pasterz odjechał wczoraj w towarzystwie swego brata i kilku księży zakonu OO. Dominikanów na dwumiesięczny pobyt w Kołomyjskie.

Wczoraj także opuścił Lwów biskup Sylwester Sembratowicz, udając się na dłuższy pobyt do Uniowa.

O śmierci Bolesława Raczyńskiego, porucznika pułku ułanów, syna znanego artysty malarza, dowiaduję się, że przyczyną nieszczęścia nie był przypadek podczas kąpieli, ale że śmierć nastąpiła w chwili, kiedy Raczyński był jako żołnierz na stanowisku. Mianowicie podczas ćwiczeń mając poruczony rekonesans trenu od granicy ku Leżajskowi, musiał w pełnym rysztunku na koniu przebyć San pod wsią Korytówką. Schwycony wirem, utonął.

W niedzielę w sali Prohaski na Wólce odbędzie się walne zebranie spółki krajowych rzemieślników i robotników pod nazwą „Ul.“ Na porządku dziennym: Ogólne porozumienie się w sprawie zawiązania spółki krajowych rzemieślników i robotników. Wnioski.

Tegoż dnia stowarzyszenie Bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców urządza na Strzelnicy festyn. Oby tylko pogoda nie zawiodła. Niebo bowiem jakoś na dobre zasnuło się chmurami. Termometr wskazywał dzisiaj w południe zaledwie 14 stopni.

Pomimo to jednak złapanemu tu pewnemu izraelicie, który puszczał w obieg fałszywe pięciorublówki, musiało być — bardzo ciepło. Przy panu tym znaleziono 105 sztuk wspomnianych banknotów. Śledztwo w toku.

Z Chodorowa otrzymujemy następującą odezwę: Dnia 15 lipca b. r. o godzinie 9 wieczór wybuchł w Chorodowie pożar, który zniszczył 106 domów i pozbawił mienia i przytułku 180 rodzin, składających się z 912 dusz; szkoda w przybliżeniu obliczona wynosi 300.000 złr. w. a. Straty są stosunkowo olbrzymie, gdyż wśród silnej burzy ogień szerzył się z gwałtownością straszną. Klęska dotknęła między innemi prawie najuboższą ludność tutejszą, która nie zabezpieczywszy się od szkody ogniowej, nie ma funduszów na odbudowanie się i obozuje albo pod gołem niebem wśród ruin i zgliszczów, albo po niezgorzałych domkach po kilkanaście osób w jednej izdebce, w lichej odzieży i bez chleba; głód i choroby czekają ich, jeśli miłosierdzie publiczne spiesznie nie poda im pomocnej ręki.

Podpisany komitet niesienia pomocy pogorzelcom odzywa się tedy do całego kraju, do wysokich władz rządowych i autonomicznych, do wszystkich gmin i zborów, do wielebnego duchowieństwa, do wszystkich ludzi litościwych i szlachetnych z gorącą prośbą o datki pieniężne, o żywność i odzież, które na ręce przewodniczącego komitetu ks. Antoniego Drzewickiego, proboszcza obrządku rz. k. w Chodorowie nadsyłać prosimy.

Najmniejszy datek będzie pożądany a każdemu towarzyszyć będzie błogosławieństwo i łza wdzięczności nieszczęśliwych pogorzelców.

Chodorów, 20 lipca 1883.

Sekretarz: *Józef Lenczowski*, Przewodniczący: *ks. Antoni Drzewicki*, *ks. Aleksander Temnicki*, *Tytus Korczyński*, skarbnik *Mojżesz Weiler*, *Mikołaj Kaszyński*, *Mojżesz Klirsfeld*.

Dębica 2 sierpnia. Zeszłej nocy zgorzało tu 9 domów izraelickich. Szkoda wynosi do 8 tysięcy. Naszczęście wszyscy właściciele byli ubezpieczeni. Pożar wybuchł wskutek nieostrożności w domu pie-

karza. Całe miasto było w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż silny wiatr rozrzucał iskry na wszystkie strony. Najbardziej zagrożone były koszary wojskowe i byłyby niezawodnie spłonęły, gdyby nie energiczny ratunek dragonów pod kierunkiem rotmistrza p. Beniszka, który tu już kilkakrotnie niósł skuteczną pomoc w czasie pożarów.

Szczególna suknia. W Berlinie zwracała na siebie w tych dniach powszechną uwagę jakaś dama przechadzająca się w sukni, której deseń stanowiły marki pocztowe. Suknia taka to szczyt pomysłowości.

Otwartość. Sara Bernhardt jest, jak wiadomo, wielce dobroczynną i niezmiernie — chudą. Niedawno jeden z młodych aktorów, któremu wyświadczyła wielką przysługę, w zapędzie wdzięczności omal że nie rzucił się jej na szyję, wołając: „Pani! jesteś moją *deską* zbawienia!“ Podobno za tę „deskę“ słynna artystka znienawidziła swego kolegę.

Jubileusz Sobieskiego.

Pan prezydent dr. Weigel wydał następującą odezwę do właścicieli domów:

W dniu 12 września odbędzie się w mieście naszem uroczysty obchód 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III, poprzedzony w dniu 8 września koronacyą obrazu N. M. P. w kościele na Piasku, oraz uroczystem otwarciem w dniu 11 września wystawy zabytków z epoki tegoż króla i muzeum narodowego w Sukiennicach, w dniu zaś 13 września odbędzie się obchód jubileuszu Matejki, urządzony przez młodsze szkoły sztuk pięknych i obywateli miasta.

Jak mię dochodzą wiadomości, zjazd gości ze wszystkich dzielnic Polski, a nawet gości obcych ma być nader licznym, tak, że zachodzi obawa, aby dla przybywających na te uroczystości nie brakło odpowiedniego w hotelach miejscowych pomieszczenia.

Licząc na znaną gotowość i gościnność mieszkańców Krakowa, udaję się tedy do pp. właścicieli domów z prośbą, aby mieszkania swe dla przybyłych gościną otworzyć raczyli, przyjmując do siebie na dnie uroczystości od 8 do 15 września przybyłych, a z nami sercem i duchem połączonych.

Gdyby kto, mając lokal wolny, nie mógł go odstąpić bezpłatnie, raczy to uczynić za odpowiedniem wynagrodzeniem, co będzie również niemałą z jego strony przysługą.

Przesyłając więc pp. właścicielom załączoną listę, upraszam, aby takową wszystkim lokatorom swym celem wypełnienia należycie i wypełnioną najdalej do 20 sierpnia b. r. do biur komisarzy obwodowych w magistracie nadesłać raczyli.

W Krakowie, dnia 31 lipca 1883.

Dr. Weigel.

Nadeszły w dniach ostatnich na wystawę krakowską:

Od p. Szopińskiego z Kalnsza cenne druki i rękopisy; od p. Aleksandra Radwana z Warszawy piękny duży portret Sobieskiego, według tradycyi malowany przez Eleutera; od pani Liedtke z Warszawy wyroby z kości słoniowej; od p. Aleksandra Oskierki w Nowodworce, karabela z piękną klingą, srebrem inkrustowaną; od ks. proboszcza kościoła Kapucynów w Warszawie fotografia sarkofagu na serce Sobieskiego; od p. Komorowskiego-Suffczyńskiego śliczne tkaniny i pasy oraz cenne rzędy na konia; od hr. Romana Wodzickiego obrazy i dokumenta; od hr. Lanckorońskiego namioty, od zakładu nar. imienia Ossolińskich obrazy i cenne przedmioty muzealne; od p. Niziniećkiego przedmioty z kości słoniowej i srebra; od p. Czechowskiego z Ropczyc popiersie olejne Jana III; od p. Ławskiego we Lwowie pięknie malowane szczątki z karety galowej Jana III.

W dalszym ciągu zaproszeni:

Konwent OO. Cystersów w Mogile, hr. Eligiusz Snchodolski w Gościeradowie w Lubelskiem, ks. Władysław Czartoryski i p. Bentkowski w Krakowie, dyrekcya zamku królewskiego Schleissheim w Bawaryi, p. Szczęsny Morawski w Starym Sączu, p. Władysław Walter w Swidnikn, Towarzystwo strzeleckie we Wschowie, pan Bukowski w Próchnowie.

Zgłosili się z własnej inicyatywy z chęcią poparcia wystawy:

P. Antoni Wybranowski w Przemyślanach (druki i makata), p. Dworski burmistrz Przemyśla (dokumenty i rękopisy), p. Kisielewski z Romanowa, Jungfer antykwarz z Berlina.

Pomyślne odpowiedzi nadeszły:

Od hr. Stanisława Tarnowskiego z Wróblewic (portrety Jana III, Sieniawskich, hetmana Jabłonowskiego, bitwa pod Parkanami, medal i puhar złoty), od hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa (portret współczesny Jana III i portret Gabryela Tarnowskiego).

Katastrofa na Ischii.

Trzęsienie ziemi, które tyle nieszczęścia sprawiło było jednakże poprzedzone jak to zwykle bywa, niejakiemi znakami ostrzegającemi, na które wszakże mało kto zwrócił uwagę. Jeszcze 24 lipca o godzinie ósmej i pół z rana dał się słyszeć w wnętrznościach ziemi głuchy grzmot, któremu towarzyszyło lekkie drżenie ziemi. Mieszkańcy wyspy, którzy zwrócili uwagę na to zjawisko nie chcąc przestraszyć bawiących licznie gości i tym sposobem narazić się na stratę milczeli, a tym niewielu, którzy o to pytali odpowiadali, że pękła rura w jednej z cieplic. Zwierzęta co rzecz dziwna nie dały niczem poznać po sobie, że przeczuwają katastrofę. chociaż zwykle pierwsze je zapowiadają psy wyciem, konie rżeniem, koty miauczeniem etc.

Staruszek siedemdziesięcioletni, który chciał przestrzedz biskupa, że zauważył różne znaki zapowiadające bliską katastrofę, został odprawiony jako rozsiewający kłamliwe wieści.

W sobotę 28 o godzinie 9 i pół wieczorem mieszkańcy Casamiccioli znajdowali się już wszyscy w swych mieszkaniach i po większej części pogrążeni byli we śnie. Goście owi byli zgromadzeni w salach konwersacyjnych hotelów i zakładów kąpielowych, częścią zaś byli obecni na przedstawieniu w drewnianym teatrze. Wiele osób znajdowało się także na placu publicznym i w kawiarni.

W Lacco Ameno prawie wszyscy spali w Forio zas spędzano wieczór, słuchając koncertu na placu świętej Anny.

Nagle dał się słyszeć przerażający huk, jakby pochodzący z wybuchu miny lub bateryi dział olbrzymich, w ślad za którym nastąpił trzask walących się domów, a jednocześnie dało się uczuć gwałtowne wstrząśnienie trwające pietnaście sekund, początkowo w kierunku wertykalnym ku górze, później zaś ondulacyjne. Środek trzęsienia znajdował się w częściach góry Epomeo i rozpromieniał się zarówno w górę jak i na dół, a wstrząśnienie odczuto na całej wyspie; jedno tylko miasto Ichii pozostało nienaruszonem.

Po straszliwym huku nastało przez chwilę grobowe milczenie. Śmierć zaskoczyła większość nieszczęśliwych we śnie. Dopiero po kilku minutach dały się słyszeć przeraźliwe jęki i krzyki wydobywające się z poza najgłębszej ciemności i grubych obłoków kurzawy.

Miejscowości gdzie ludność spała, nie dawały już znaku życia. W miejscach zaś gdzie się zebrali i bawili goście, widzieć można było uciekające pojedyncze osoby, okrwawione i nawpół szalone grozą i boleścią wywołujące napróżno imiona drogich osób. Z całej Casamiccioli liczącej przeszło cztery tysiące mieszkańców, została tylko setka osób wśród gruzów i przerażającej ciemności. Z góry Epomeo oderwały się dwie olbrzymie skały i stoczyły się nadół z niesłychanym trzaskiem, dopełniając zniszczenia prześlicznych winnic i ogrodów. Ponieważ zerwały się wszelkie połączenia telegraficzne z Neapolem, wiadomość tam doszła dopiero wtedy, kiedy deputowany Fortunato wydostawszy się z gruzów hotelu, przybył na małym statku do Neapolu i dał znać prefektowi o nieszczęściu.

Około drugiej w nocy wyruszyła pierwsza pomoc ku wyspie, a statki które przybyły, jak również i te, co się znajdowały na wybrzeżu wyspy. zapełniły się w jednej chwili uciekającemi. Do zaimprowizowanych ambulansów znoszono bez przerwy rannych.

Jedną z pierwszych była hrabina Filipanti, dopytująca się rozpaczliwie o męża, którego nigdy już ujrzeć nie miała. Biedna kobieta zranioną miała nogę i budziła nie grozę, lecz politowanie. Zato straszliwy widok przedstawiały wszystkie inne ofiary z potrzaskanemi członkami, zgniecionem ciałem lub odartem ze skóry. U wielu czaszka była zupełnie obnażoną, gdyż cała skóra z włosami zdarta spadała w tył zwieszona.

Bezmierne osłupienie zagłuszyło wszelką myśl, wszelkie uczucie wszelką nawet wrażliwość.

Wielu rannych przy odejmowaniu ramienia lub nogi nie wydawało żadnego jęku, żadnej oznaki boleści. Około siódmej rano ukazała się mała garstka tych, co nie doznali żadnego uszkodzenia. Wszyscy z nich przedstawiali się w stanie zupełnego idiotyzmu.

Cukiernik na gruzach zniszczonego przedsiębiorstwa, wydobywszy z nich trupy dwóch swoich córek i jednego syna, przekonawszy się o tem okropnem nieszczęściu nie płakał, nie skarżył się, lecz częstował wszystkich pozostałemi pomarańczami i sorbetami. Kobieta, która z uśmiechniętą twarzą zniosła odjęcie ramienia po opatrzeniu rany, rzekła z największym spokojem: „Miałam pięciu synów — wszyscy zginęli; nawet ten osimnastomiesięczny, który był tak piękny.

Inny z nieszczęśliwych spotkawszy swego znajomego, rzekł doń tym samym tonem jak się mówi Dzień dobry: „Straciłem ojca, matkę i trzech synów“. Inny prowadząc za rękę małą dziewczynkę, powtarzał ciągle machinalnie „Twoja matka zginęła, twoi bracia zginęli, jesteśmy sami“.

Nikt nie płakał, nikt nie wyrzekał.

Sprawy sądowe.

(„Głos ludu“.)

W dniach 25 i 26 lipca b. r. odbyła się w ck. sądzie krajowym karnym w Krakowie rozprawa ostateczna w sprawie, która w swoim czasie zainteresowała szersze koła publiczności, a w swoim przebiegu przedstawia wiele nader ciekawych szczegółów. Trybunał składał się z pp. c. k. radcy Pawłowicza jako przewodniczącego i c. k. radców Ebnera, Matyasa i Höflicha. W imieniu prokuratoryi występował p. dr. Feuermann — na ławie oskarżonych zasiadał p. Jan Jarotek, dyrektor szkoły ludowej w Łapanowie, pod zarzutem zbrodni kradzieży na szkodę spadkobierców ks. Jana Zaremby, proboszcza w Łapanowie — bronił obwinionego adw. dr. Abłamowicz.

Już nietylko dla zaspokojenia ciekawości tych, których ta sprawa w swoim czasie zajmowała — lecz w interesie sprawiedliwości nie będzie obojętnem streszczenie krótkie najgłówniejszych tej sprawy momentów.

W dniu 25 maja 1882 r. zmarł nagłą śmiercią na udar mózgowy ks. Jan Zaremba, proboszcz w Łapanowie, starzec przeszło 76 lat liczący. Już w latach poprzednich doświadczał zmarły napadów apoplektycznych, a nawet lekarz, którego rady zasięgał, ostrzegał najbliżej otaczających zmarłego, iż następny udar prawdopodobnie będzie śmiertelnym — wszakże nie troszczono się o to, aby staruszka szczególną na taki wypadek otoczyć opieką. W owym dniu p. Jan Jarotek w towarzystwie swego pomocnika p. Jana Sierkierskiego o $8^1/_2$ z rana przyprowadził dziatwę szkolną do kościoła, a poczekawszy chwilę na próżno na przybycie ks. proboszcza, zaniepokojony tem, udał się z kościoła na plebanię wprost do mieszkania zmarłego i tu go zastał leżącego na ziemi z jedną nogą w bucik ubraną, jeszcze w bieliźnie i już bezprzytomnego. W pierwszej chwili sam pospieszył zmarłemu z pomocą, gdy zaś spostrzegł niebezpieczeństwo, narobił hałasu; zbiegła się służba domowa i kościelna, przybiegli obecni naówczas w kościele, tak, że już o $8^3/_4$ na plebanii pełno było ludzi. Rzucono się do ratowania czem kto mógł, nacierano nieboszczyka wodą, octem, spirytusem — wszystko było nadaremnem; obwiniony wraz z innymi był w tem czynny, a tylko, gdy w końcu jeden z obecnych starozakonnych doradzał nalanie laku gorącego na piersi, a inny puszczenie krwi, obwiniony odparł, że się to już na nic nie przyda, z czego wysnuto w oskarżeniu wniosek, że był w tem interesowany, by nieboszczyk nie ożył.

W zamęcie, jaki w tym wypadku powstać musiał, najbliższa kuzynka zmarłego, synowica jego p. Maryanna Zarembianka, której wychowaniem przez czas dłuższy trudnił się obwiniony jako nauczyciel prywatny, prosiła go usilnie, by się zajął pogrzebem i objął opiekę i dozór nad wszystkiem, bo oczywiście samaby sobie w tem poradzić nie mogła. Okoliczność tę, z początku przyznaną w śledztwie, później zaprzeczoną, stwierdzili inni świadkowie, co nie przeszkadzało przeciw obwinionemu podnieść zarzut, iż na plebanii objął „samowładnie rządy dyktatorskie“.

(D. n.)

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 3 sierpnia, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	11·22 do 11·27
Żyto „	8·35 do 8·40
Owies „	7·05 do 7·10
Pszenica na wiosnę 1884	11·72 — 11·77
Żyto „ „	8·62 — 8·67
Owies „ „	7·40 — 7·45
Kukurudza maj-czerwiec 1884	6·95 — 7·—

Usposobienie stałe.

Wiedeń, 3 sierpnia. Wczoraj przeszły niższe notowania nowojorskie bez wrażenia; dzisiejsza wiadomość o zwyżce wpłynęła na całej linii na podniesienie kursów i wzmocnienie tendencyi.

Urzędownie notowano:

Pszenica na jesień 11·10—11·15. Żyto węgierskie gotowe 8·— — 8·50. — Żyto na jesień 8·25 — 8·30. Kukurudza gotowa 6·75 — 6·80. Kukurudza na lipiec-sierpień —·— —·— na sierpień-wrzesień 6·6 — 6·70, na wrzesień-październik 6·85—6·90. Owies handlowy 6·66 — 6·85 Owies gotowy 6·65—6·90, na jesień 7·02 7·07

Pszenica na wiosnę (1884) 11·62 — 11·67. Żyto 8·50— 8·55. Kukurudza 6·75—6·77. Owies 7·37—7·42.

Spirytus: Ceny i tendencya utrzymują się. 35 złr.

Nafta amerykańska 23·— — 23·25.

Nafta galicyjska 21 — — 21·50.

Ostatnie wiadomości.

Warszawskie *Kłosy* zamieszczają list Kraszewskiego do wydawcy tego pisma. W liście tym skarży się Kraszewski na obojętność obranego adwokata i odwołuje się do pomocy tamtejszych prawników, a zwłaszcza pana Aleksandra Kraushara, znanego autora „Olbrachta Łaskiego“. W skutek tego listu wyjechał do Berlina pan Kranshar i dzięki jego staraniom, obrony Kraszewskiego podjął się adwokat berliński p. Julian Goldszmit warszawianin. W liście Kraszewskiego, bardzo smutne w ogóle sprawiającym wrażenie, skarży się więzień, w następujących słowach: „Zdrowie moje znajduje się w bardzo złym stanie; cierpię na bezsenność, brak apetytu i przerażająco wychudłem. Siedemdziesiąty drugi rok życia, zaczynam w więzieniu“.

Z dzisiejszej poczty warszawskiej doszło nas tylko *Słowo*. Co się stało z innemi dziennikami? Wszak w Warszawie nie ma „objektywnego postępowania“.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne)

Nowosielica, 4 sierpnia. Jutro (w niedzielę) przybywa tutaj rosyjska rządowa komisya, celem studyowania ewentualnego połączenia kolei ze Żmerynki do Nowosielicy z koleją Czerniowce-Nowosielica.

Praga, 4 sierpnia. Między czeskimi a węgierskimi żołnierzami z pułków Humberta i Dormusa zaszły groźne ekscesy, które uśmierzyła kompania wojska i straż policyjna. Ekscedentów skazano na areszt koszarowy przez czas nieograniczony (?),

Preszburg, 4 sierpnia. Z powodu wyroku w sprawie Tisza-Eszlar — panuje wzburzenie między ludnością tutejszą. Tłumy zgromadziły się wczoraj przed budynkiem komitatowym. Pięć strzałów z dział zaalarmowało garnizon. Wojsko zamknęło ulice. Kawaleryę ściągnięto ze wsi. Lud powybijał okna w domach żydowskich. Przedsięwzięto aresztowania. O północy panował już spokój.

Berlin, 4 sierpnia. *Nat. Ztg* ogłasza pismo profesora Adolfa Wagnera, w którem zapiera się poglądów, jakie jemu prasa rosyjska w sprawie zagranicznej polityki przypisuje. Oświadcza, że wprawdzie sympatyzuje on z myślą odbudowania Polski na koszt Rosyi, był jednak zawsze zdania, że z powodu znanych pretensyj Polaków, Niemcy nie mogą życzyć sobie tej restauracyi. Nigdy zaś nie wygłaszał on tendencyj zaborczych względem rosyjskich prowincyj nadbałtyckich, równie jak odstąpienia w najgorszym razie Alzacyi i Lotaryngii na rzecz Francyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Tryest, 4 sierpnia. Namiestnik Pretis zrzekł się mandatu do sejmu Gorycyi i Gradziska.

Petersburg, 4 sierpnia. Książe Chartres przybył tu, za parę dni wyjeżdża do Stokholmu.

Libawa, 4 sierpnia. Ordynat Nolde w drodze do Libawy został zdradziecko zastrzelony w lesie.

Bruksela, 5 sierpnia. Izba odrzuciła paragraf odnoszący się do opodatkowania renty państwowej, odrzuciła wniosek opodatkowania kuponów od zagranicznych obligacyj, odrzuciła ustęp tyczący się opodatkowania obrotu efektów — a przyjęła całą ustawę zmiany podatku osobistego większością jednego głosu.

Londyn, 4 sierpnia. Donoszą tu, że w Bombayu wybuchła w ostatnich dniach cholera. Zmarło już 100 osób. Z tego powodu wielkie przerażenie.

Paryż, 4 sierpnia. W fabrykach prochu Angoulême trzy wybuchy. Sześć osób zabitych. Straty wynoszą milion.

Paryż, 4 sierpnia. Dziennik *France* pisze: Policya odkryła ślady tajnego komitetu legitymistów. Rewizya domowa wykryła odnośne dokumenta. *Temps* uważa sprawę za mało ważną. Telegrafują z Rzymu do *l'Union*, że dziś będzie doręczona Jacobiniemu odpowiedź Grevy'ego na notę Watykanu.

Neapol, 4 sierpnia. Popołudniu o trzy kwadranse na trzecią w Casamiccioli znowu gwałtowne trzęsienie ziemi, przez co szczyt góry Epomeo oberwał się. W Forio zawaliły się domy, przyczem trzy osoby odniosły rany. Robotnicy pracujący w Casamiccioli zdaje się, że uniknęli niebezpieczeństwa. Znużonych żołnierzy zastąpiono przy robotach nowymi. Ludność Ischii spokojniejsza; niestrudzona gorliwość ministra Genali budzi ogólne uznanie. W Lacco Ameno trzy osoby żywe odkopano. Palmieri zaprzecza pogłoskom, jakoby miał się obawiać trzęsienia ziemi dla Neapolu.

Saïgon, 4 sierpnia. Tu-Duc umarł, nastąpi po nim Phudac. Generał Bonet przybył do Haiphong, układa plany operacyjne z generalnym komisarzem Harmaut i admirałem Courbetem.

Konstantynopol, 4 sierpnia. Kwarantanna w Turcyi ustanowiona dla okrętów niepodejrzanych na dni 25. Książę Czarnogóry odjeżdża 15 sierpnia z Konstantynopola, yacht Izzedin odwozi księcia do Kotaru.

Kair, 4 sierpnia. W ostatniej dobie zmarło w Kairze 196 osób na cholerę, w Aleksandryi 5. Między wojskiem angielskiem w Abassieh umarł 1 żołnierz.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 sierpnia 1883	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	295.—	296·50
„ „ węg.	293·—	294·50
Unionbank	113·50	113·75
Anglobank	109.—	109·25
Akcye kolei państw.	317·20	319·—
Lombardy	154.60	155·40
Akcye Karola Ludwika	295.—	295·25
„ kolei doliny Elby	217·75	217·25
Tramway	222·—	221·80
Länderbank	112·80	114·—
Renta złota węg.	88·80	88·90
Usposobienie giełdy: bezinters.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78·80	78.85
„ srebrna	79·60	79·65
„ złota	99·80	99·70
„ 5% węg.	93·50	93·55
Akcye Banku Austro-węgierskiego	839·—	839.—
„ kredytowe austr.	295·—	296.90
Londyn	119·75	119.80
Napoleondor	9·4[illegible]	9·49
Dukat	[illegible]	5.65
Marka	58·40	58·40
Berlin d. 4 sierpnia 1883.		
Banknoty	171·50	171·25
Wiedeń	171·10	171·—
Warszawa	200·25	200·35
Ruble	200·90	200·80
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	63·20
4% „ likwidacyjne	55·25	55.30
Akcye Karola Ludwika	126·75	126·62
„ kredytowe	506.—	510·50

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie fabryki p. L. Czyńskiego w Jaresławin. 176 1 5

Nadesłane.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie **Składu maszyn pani Zofii Iwanickiej w Krakowie.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%			płacą		żądają	
	Kraków, dnia 4/8.					
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117	—	118	—
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar	58	—	58	75
	Kupony srebrne		99	50	—	—
	Dukat nowy ważny		5	6	5	70
	20-to Frankówka złota		9	44	9	60
6	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	—	—	—	—
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98	25	99	75
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98	70	100	—
4	„ „ „ „ „ II. Serya		89	50	—	—
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101	40	102	50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100	50	102	—
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97	50	99	50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		100	50	102	50
	„ „ „ „		—	—	—	—
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		—	—	—	—
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		—	—	—	—
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		—	—	—	—
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		—	—	—	—
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99	25	101	—
4	„ likwidacyjne	„ „ 100	88	50	89	75
	Lwów, dnia 3/8					
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	—	—	—	—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99	90	99	25
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89	—	90	50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101	90	102	20
5	„ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100	50	100	85
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97	90	98	15
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	—	—	—	—
	Obligacye indemn. gal.		98	80	99	30
	Wiedeń, dnia 3/8.					
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.					
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78	85	79	—
4½	„ „ srebrna	„ „ 100	79	65	79	80
4	„ „ złota	„ „ 100	99	70	99	85
4	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93	55	93	70

%			płacą		żądają	
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119	—	119	50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	135	—	135	50
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	140	—	140	75
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	170	—	170	50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	169	50	170	—
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37	—	39	—
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	149	—	150	—
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.					
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119	90	120	05
4	„ srebrna „	„ „ 100	88	90	89	05
5	„ pap. „	„ „ 100	87	20	87	35
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	99	70	99	90
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	115	80	116	20
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	115	80	116	2
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109	70	110	10
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE					
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98	50	99	50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	98	80	99	40
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99	—	99	50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	100	—	100	50
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.					
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114	75	115	25
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103	25	104	50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	—	—	—	—
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32	25	32	75
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	23	80	24	20
	LISTY ZASTAWNE.					
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118	—	118	50
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97	50	98	—
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101	6	101	80
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100	50	101	—
5	„ „ „ „	„ „ 100	97	75	98	25
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	—	—	101	—
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	102	50	—	—
	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101	75	102	25
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89	50	90	50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	98	80	99	30
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101	50	102	50

%			płacą		żądają	
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	98	—	—	—
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	93	—	94	—
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100	75	100	90
5	„ „ „ „	„ „ 100	98	—	98	15
4½	„ „ „ „	„ „ 100	91	30	91	50
4						
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.					
	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	94	70	94	90
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105	50	106	25
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881. na 300 złr.	„ „ 100	98	75	99	—
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	97	—	97	50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94	70	95	-
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	94	75	95	25
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	101	30	101	50
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	92	40	92	70
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	138	40	138	90
8	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94	50	94	0
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91	50	91	80
5						
	LOSY.					
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę	172	—	172	50
	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38	50	39	50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	107	—	—	—
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	20	75	21	25
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	17	50	18	50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18	50	19	25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23	—	24	—
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	38	—	40	—
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	35	5	39	
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12	15	12	3
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6	30	6	50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20	50	—	—
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51	75	52	25
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22	50	23	—
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46	—	46	50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22	75	—	—
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	126	—	127	50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	64	50	65	—
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27	—	28	—
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	39	50	40	50
	AKCYE BANKOWE.					
5	Anglobank	na 120 złr.	109	25	109	75
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	105	65	106	—

%			płacą		żądają	
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	205	—	206	—
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	296	90	297	20
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	294	50	295	—
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	—	—	—	—
5	Bodencredit „	na 200 złr.	—	—	—	—
5	Länderbank	na 100 złr.	114	—	114	25
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	839	—	841	—
5	Unionbank	na 100 złr.	113	40	114	60
	AKCYE KOLEJOWE.					
bez %	Albrechta	na 200 złr.	78	—	80	—
5	Alföld Fiume	na 200 „	169	25	169	75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2650	—	2644	—
5	Franciszka Józefa	na 200 „	200	—	200	50
5	Karola Ludwika	na 210 „	295	—	295	25
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	145	75	146	25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	168	50	169	—
bez %	Morawsko-szląskie centr.		—	—	—	—
bez %	Prag Duxer		54	50	55	50
5	Rudolfa	na 200 złr.	166	75	167	25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164	25	164	75
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	319	40	319	70
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	154	40	154	70
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	161	75	162	25
5	Nordosty	na 200 „	158	25	158	75
	WALUTY.					
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5	65	5	67
	20-to Frankówki	„ „	9	49	9	50
	20-to Markówka	„ „	11	69	11	71
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9	75	9	77
	Funty szterlingi	„ „	11	93	12	98
	Tureckie liry złote	„ „	10	83	10	85
	Banknoty włoskie	„ „	47	40	47	50
	Ruble papierowe	„ 100	117	25	117	75
	Warszawa, dnia 3/8.					
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99	80	101	—
	Kupony		88	30	89	50
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	—	—	—	—
	Kupony		—	—	—	—
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		96	—	97	50
	„ „ „ „ IIa „		95	—	96	50
	„ „ „ „ IIIa „		94	—	95	50

Przy ulicy Szewskiej Nr. 17, II. p.

przyjmuję jak lat poprzednich

PP. Studentów

na mieszkanie i wikt. Korepetycye i fortepian na żądanie. Porozumienie ustne lub pisemne: Jan M. tamże. 1767 1 6

DOM HANDLOWY POD FIRMĄ

FR. LENERT

w Krakowie, ul. Sławkowska „pod Gankiem“

utrzymuje **główny skład** na całą Galicyę najsilniejszego

cementu Portland z fabryki groszowieckiej po cenie za beczkę: 1563 9

200 kilo złr. 6 cent. 60
175 „ „ 5 „ 90
100 „ „ 3 „ 70
50 „ „ 2 „ 10

wapna hydraulicznego kufsteinskiego 100 kilo złr. 2 cent. 65; krajowe złr. 2.

gipsu murarskiego 100 kilo złr. 1, cent. 10, rzeźbiarskiego 100 kilo złr. 3½, 6, 8, alabastrowego złr. 14.

Glinka krakowska biała malarska i ogniotrwała 100 kilo złr. 2.

Również poleca powyższa firma wszekie **farby** i **lakiery** angielskie po cenach fabrycznych.

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiolowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 30

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** i przez J. C. W. **Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęte, **na 6 wystawach** krajowych i zagranicznych **nagrodami odszczególnione**, odznaczające się niedorównanym smakiem

Pierniki i Sucharki z fabryki L. Czyńskiego

W JAROSŁAWIU 1765 1 6

są do nabycia **po cenie fabrycznej** w handlu korzennym **A. MECNAROWSKIEGO w Krakowie, ul. Szczepańska.**

KANTOR

pod firmą:

Kraków Linia A-B **Józef Rapoport** Rynek L. 43.

przyjmuje **zlecenia na giełdę wiedeńską** pod nader korzystnymi warunkami. Zlecenia te wykona pierwszorzędna firma „Wechselgeschäft der Administration der MERCUR“ Na żądanie strony wydają się **oryginalne pokwitowania** tej firmy na złożone w kantorze zadatki albo depozyta,

załatwia wszystkie **interesa wekslarskie**, 1755 2 ?

sprzedaje **promesy** do każdego ciągnienia po cenach oryginalnych.

przyjmuje zgłoszenia osób prywatnych i kapitalistów, którzyby mieli zamiar **lokowania kapitałów na** pierwszą lub drugą **hipotekę**,

przyjmuje zgłoszenia właścicieli realności, którzyby chcieli zaciągnąć **pożyczkę** na podstawie **hipoteki** primo lub secundo loco,

przyjmuje od osób prywatnych **kosztowności każdego rodzaju na sprzedaż komisową.**

Powszechnie w świecie znane 1712 5 10

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

wykonywują jak najdokładniej DZIURKI do GUZIKÓW, szycie wierzchem ozdobne, podwójne i wszystkie najużywańsze proste szycie, których **skład maszyn** jedynie wyłączny posiadam na Kraków i Galicyę



TELESFOR JONAS **ulica św. Jana Nr. 5** naprzeciw Hotelu Saskiego, **dawniej Przewodniczący Składu Maszyn do szycia The Singer Manufact. Co.**

„Le Phénix“

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu

— założone w 1844 r. — (1617 9 29)

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 21.*	Jeneralna Reprezentacya dla Węgier *w Budapeszcie, Nádorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	**233**	**milionów fr.**
Stan ubezpieczeń	**380**	**dtto**
Premie roczne	**24**	**dtto**
Police wystawione w roku 1881	**72**	**dtto**
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	**32**	**dtto**

Towarzystwo rozdziela **50%** zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.**

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachod. Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, u. ś. Jana 20

Grand Cirque Equestre

W Niedzielę d. 5 Sierpnia br.

WIELKI 1764 2

!Hippodrom!

NA BŁONIACH.

O godzinie 6 po południu odbędą się trzecie i ostatnie nader zajmujące

wielkie wyścigi zakładowe,

między dwoma panami tutejszymi p. **Władysławem Kotkowskim** a p. **N. K.**

Na zakończenie wyścigów jednoczesne puszczenie **wielu jedwabnych balonów.**

W Poniedziałek d. 6 Sierpnia br.

Rewanż

słynnego siłacza i Herulasa p. **Cristol z zamaskowanym przeciwnikiem.**

P. Cristol zażądał rewanżu, ponieważ zamaskowany przeciwnik nie był wedle przepisów ubrany a co więcej był we futrze, wskutek czego p. Cristol nie był w stanie swego zamaskowanego przeciwnika ująć, lecz odpychanym przezeń bywał. Także i p. Cristol niewłaściwie gdyż nie według przepisu upadł i dlatego w Poniedziałek d. 6 Sierpnia odbędzie się powtórne mocowanie tychże.



1607 **UNFEHLBAR!** 8 10

Sofort wirkend!

Den Betrag erhält Jeder sofort zurück, bei dem mein sicher wirkendes

Roborantium

(BARTERZEUGSMITTEL)

ohne Erfolg bleibt.

Ebenso sicher wirkend bei **Kahlköpfigkeit. Haarausfall, Schuppenbildung** und **Ergrauen der Haare.** Erfolg bei mehrmaliger Einreibung garantirt. Versandt in Originalflaschen à 1 fl. 50 kr. und Probeflaschen à 1 fl. Briefliche Bestellungen sind zu richten an

J. GROLICH in BRÜNN.

DEPOTS:

Krakau bei W. Redyk Apoth. **Lemberg:** Sign. Rucker Apoth. **Tarnopol:** F. Jamrogiewicz, Apoth.

NB. Dort ist gleichfalls das **GROHLICH'sche KARPATHEN-WUNDWASSER,** erzeugt aus den heilsamsten Wurzeln und Kräutern der Mährischen Karpathen, in Flaschen **à 60 kr.** echt zu haben.

Erfolg garantirt!

H. NIEMETZ

Sukiennice Nr. 30

sklep narożny od strony ratusza w Krakowie, poleca Szanownej Publiczności

maszyny do szycia

najnowszej konstrukcyi z 5-letnią gwarancyą na wypłatę po 1 złr. tygodniowo po cenach zniżonych. — Zarazem poleca **Zakład Optyczny, Cwikiery, Okulary** itp. w wielkim wyborze.

Przyjmuję wszelkie **reparacye** dotrzymując bezpłatną gwarancyę wszelkich z dawniej przezemnie sprzedanych maszyn do szycia.

Z uszanowaniem **H. Niemetz**
1493 7 10 optyk i mechanik.

Godne uwagi.

Epileptycy,

cierpiący na drgawkę i choroby nerwowe znajdą pewną pomoc w mojej własnej metodzie. Honorarium uiszcza się po widocznych skutkach. Leczenie listowne. Setki wyleczonych. 1434 28

Prof. Dr. Albert

Paris 6 Place du Trône.



J. ANDEL'A

nowo wynaleziony

ZAMORSKI PROSZEK

zabija

pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**

Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałow aptecznych** 1531 6 12

J. Andel'a w Pradze

13, „zum schwarzen Hund“, Hussgasse 13.

W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara, Józefa Trauczyńskiego. i Wiktora Redyka.

W Chodorowie u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomyi** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kolomca u p. Alex Zagajewskiego apt., w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, w **Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

THE SINGER MANUFACTURING C^o. NEW-YORK,

najstarsza i największa fabryka maszyn do szycia na świecie

osięgła ponownie w r. 1882 jak w latach poprzednich największe uznanie przez największą wysprzedaż

Oryginalnych Singera Maszyn do Szycia, która doszła do sumy

603,292

czyli o 42,000 sztuk więcej niż w roku 1881.

Ten stały i niezwykły wzrost wysprzedaży, który żadna fabryka nawet w przybliżeniu nie jest w stanie wykazać, jest znowu najlepszym dowodem, że oryginalne Singera maszyny do szycia, tak pod względem działalności, znakomitej konstrukcyi i trwałości są niezrównanemi, przez co wyrób tychże cieszy się coraz większem uznaniem ze strony Publiczności.

Wysprzedaż odbywa się pod pewną gwarancyą, bez podwyższenia cen, za małą tylko zaliczką, i wypłatą w ratach tygodniowych po **1 złr.** 1760 1 6

Generalna Agencya The Singer Manufacturing w Krakowie, ul. Floryańska 34.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

W KRAKOWIE

wypłaca Członkom swoim za rok 1882

6% dywidendy

względnie dodatkowo **1%** do poprzednio już wypłaconych **5%** od udziałów wpłaconych do dnia 1 Października 1882 r.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub w kasie Filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrana zaś do 31 Grudnia b. r., dopisuje się do udziału w myśl §. 6 statutów.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje na książeczki wkładki także od osób nie będących Członkami Towarzystwa i oprocentowuje je

po 4½% od dnia złożenia pieniędzy,

zwraca zaś do złr. **1000** bez wypowiedzenia
nad złr. **1000** „ „ **5000** za 8-dniowem
„ „ **5000** „ „ **10000** „ 14- „

wyższe zaś wkładki za umówionem z Dyrekcyą wypowiedzeniem.

Kraków 21 Czerwca 1883.

1679 3 3 **Dyrekcya.**

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności z doborem **fortepianów i pianin** z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.

125 **M. Waszkiewicz.**

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. BADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cent. 1046 27

Pożyczki na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 1758 2

Najnowszy i najtańszy sposób nawożenia roli

Kwas siarczany 66° B.

jako nawóz

ma na składzie i sprzedaje po cenie fabrycznej

Adolf Scherer

Kraków, ul. Mikołajska L. 5.

1762 2 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— CENNIK —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·26 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angielsk. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ⁴/₄ i ⁴/₅ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵/₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** ⁸/₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁶/₄ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że naszeceny są bez konkurencyi.

(1597 13) Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYER i Spółka.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

1654 13 18

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

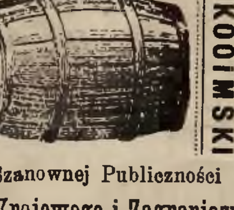
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE **Exportowe i Wystałe**



Marcowe i Wystałe PIWO OŁOMUNIECKIE

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1559 21)

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.